

Krystyna Płachcińska*

Jak obiecywać, by nie obiecać — odpowiedzi Andrzeja Maksymiliana Fredry udzielone delegatom wojsk na sejmie w 1652 roku

Artykuł niniejszy zawiera wyniki kolejnej, szóstej już z rzędu częściowych analiz oracji sejmowych z czasów Jana Kazimierza. Zmierzając ku nakreśleniu portretu kultury retorycznej szlachty polskiej w drugiej połowie XVII wieku, autorka wyszła tym razem poza warsztat retoryczny monarchy i kręgu jego kancelarii¹, a także poza kunszt senatora Krzysztofa Grzymułtowskiego², sięgając po oratorstwo marszałka poselskiego, Andrzeja Maksymiliana Fredry (ok. 1620–1679). Pochodził on z bardzo zamożnej szlachty z ziemi przemyskiej, był doskonale wykształconym politykiem i pisarzem politycznym. Od roku 1649 posłował niemal nieprzerwanie z Sądowej Wiszni; w roku 1654 uzyskał tytuł senatorski kasztelana lwowskiego. W związku ze swymi poglądami „republikańskimi” cieszył się popularnością wśród szlachty. Uchodzi za największą indywidualność i najwybitniejszego marszałka poselskiego z czasów Jana Kazimierza³.

Sejm zwołany na 26 stycznia 1652 roku zapisał się w historii parlamentaryzmu zastosowaniem po raz pierwszy *liberum veto* i zerwaniem obrad, dnia 10 marca, przez posła upickiego, Władysława Sicińskiego, protegowanego het-

* Dr hab. prof. UL, e-mail: signum@autograf.pl; Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Katedra Literatury Staropolskiej i Nauk Pomocniczych; Łódź, 90-236, ul. Pomorska 171/173.

¹ K. Płachcińska, *Struktura oracji od tronu wygłoszonych na sejmie abdykacyjnym w 1668 roku*, [w:] *Proza staropolska*, red. taż i M. Bauer, Łódź 2011, s. 101–114; taż, *Retoryka jako narzędzie „negocjacji handlowych” towarzyszących abdykacji króla Jana Kazimierza Wazy*, [w:] *Rhetorica regina artis scientiaequae*, red. S. Górzyński, Warszawa 2011, s. 225–244.

² Zob. zamieszczony poniżej artykuł pt. *Wotum Krzysztofa Grzymułtowskiego na sejmie w 1662 roku jako przejaw oratorstwa najwyższej próby*, a także przypis 7 do tego tekstu.

³ S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo — doktryna — praktyka*, t. 1, Wrocław 2000, s. 116–119. Wizerunek Fredry jako pisarza przedstawia cenna książka Zbigniewa Rynducha pt. *Andrzej Maksymilian Fredro. Portret literacki*, Gdańsk 1980. Oratorstwo nie zostało w niej jednak uwzględnione.

mana polnego litewskiego Janusza Radziwiłła⁴. Sejm ten odbył się po zawarciu pokoju z Kozakami w Białej Cerkwi (22 września 1651 roku, *de facto* chwilowego rozejmu, niesatysfakcjonującego żadnej ze stron), w warunkach zawieszenia broni i zbierania sił zarówno przez Rzeczpospolitą, jak i przez Kozaków. Do nierozstrzygniętej bitwy pod Białą Cerkwią, a w jej efekcie do ugody, doszło po niewykorzystaniu świetnego zwycięstwa pod Beresteczkiem (28–30 czerwca 1651 roku). I szlachcie, i królowi zabrakło wtedy cierpliwości, by działania militarne pociągnąć dalej. Rozliczne interesy przeważały, odrywając zainteresowanych od wojny⁵.

Cele sejmu, wyznaczone w legacji na sejmiki, ogniskowały się wokół spraw wojskowych. Szło przede wszystkim o wypłatę żołnierzom zaległego żołdu, zapewnienie hiberny i wzmocnienie fortyfikacji Kamieńca Podolskiego, Lwowa i Krakowa, a także o zatwierdzenie ugody⁶. Niestety, obrady zdominowane zostały przez opozycję atakującą dwór i domagającą się restytucji Hieronima Radziejowskiego. Podkanclerzy skazany został w styczniu 1652 przez Trybunał Koronny na śmierć (wobec ucieczki zaś — na banicję i infamię) za najazd zbrojny na pałac Kazanowskich w Warszawie. Była to własność i siedziba jego żony, Elżbiety, rozwodzącej się z nim. Tenże Trybunał skazał także i ją na rok i dwanaście tygodni więzienia za podżeganie brata do starcia z Hieronimem. Radziejowski miał nadzieję na poparcie jego sprawy i kasację wyroku właśnie na sejmie, nie doszło to jednak do skutku⁷.

Dnia 1 marca, gdy do końca kadencji sejmu pozostawało zaledwie 6 dni, w ciągu których na podjęcie oczekiwały wszystkie najważniejsze uchwały dotyczące wojska i podatków, posłowie wojska koronnego i litewskiego dopuszczeni zostali ze swymi dezyderatami do audiencji w Senacie. Tego też dnia kolokwium Izby z Senatem przerwane zostało niefortunną wypowiedzią miecznika sieradzkiego, Stefana Zamojskiego: „U nas *lex regnat, non rex*”⁸. Król wyraził oburzenie, przerwał obrady i po naradzie z senatorami, odradzającymi mu karanie posła, postanowił złożyć sprawę w ręce Izby. Słowa Zamojskiego, stanowiące oczywiście niedelikatność, ale nie powód do obrazy, stały się dla monarchy niesłychanie dogodnym pretekstem do zastopowania kolokwium zmierzającego w niepożądanym kierunku, ku obronie Radziejowskiego.

⁴ W dawniejszej literaturze przedmiotu można się spotkać ze wskazaniem sejmu 1639 roku jako pierwszego zerwanego przez pojedynczego posła (przez Jerzego Lubomirskiego) — L. Kubala (1880), W. Konopczyński (1918), S. Kutrzeba (1923); a także sejmu 1669 (jako zerwanego przed prolongacją) — S. Kutrzeba. W literaturze nowszej przyjęto jednak, z dobrym uzasadnieniem, rok 1652; zob. W. Czaplński, *Dwa sejmy w roku 1652. Studium z dziejów rozkładu Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII wieku*, Wrocław 1955, s. 128–130.

⁵ T. Wasilewski, *Ostatni Waza na polskim tronie*, Katowice 1984, s. 107–110.

⁶ S. Ochmann–Staniszewska, Z. Staniszewski, *dz. cyt.*, s. 92.

⁷ W. Czaplński, *dz. cyt.*, s. 67–69.

⁸ Tamże, s. 95.

Dnia 2 marca, po tłumnym oglądaniu przez posłów przyjazdu podkanclerzyny do wieży (w celu odsiadywania zasądzonej kary), delegaci wojska koronnego i litewskiego zjawili się w Izbie Poselskiej.

Proсили oni Izbę o zorganizowanie komisji wojskowej, która zajęłaby się wypłacaniem im żołdu. Stwierdzili jednocześnie, że wyznaczone im tytułem hiberny 6 złp z łanu absolutnie nie wystarcza na pokrycie ich potrzeb, skoro w pewnych okolicach trzeba płacić za chleb talara. Poza tym prosili, aby nie wszczynano dochodzeń w sprawie szkód, które poczynili, ciągnąc pod Gliniany; wreszcie upominali się o to, by hetmanowi Kalinowskiemu nie odbierano starostwa przemyskiego⁹.

Obie odpowiedzi, udzielone przez marszałka Fredrę¹⁰ osobno delegatom koronnym i litewskim, uderzają swą niekonkretnością i chęcią odsunięcia sprawy w bliżej nieokreśloną przyszłość. Biorąc pod uwagę fakt, że 8 marca miał być ostatnim ustawowym dniem obrad, sprawa nie miała szans na tymże sejmie zaistnieć. Audiencja posłów wojskowych stała się niespodziewaną przeszkodą w gorącej dyskusji nad słowami Zamojskiego, należało więc zawadę gładko ominąć.

Odpowiedź posłom wojska koronnego imieniem Poselskiej Izby

Oracja ta była wzniosła i uprzejma, ale pusta merytorycznie. Jest dość krótka, wypełnia ją 14 zdań kończących się kropką. Umownie nazywane tu one będą „periodami”, z zastrzeżeniem że znaleźć można wśród nich zarówno prawdziwe okresy retoryczne z dwudzielną strukturą *protasis* i *apodosis*, jak i *oratio perpetua* oraz *oratio soluta*. Częsteczki wewnętrzne natomiast, składające się na tak rozumiane periody, nazywane będą roboczo „kolonami”. Stanowią je człony intonacyjno-składniowe wyodrębnione domyślnie tak, jak wyobrażamy sobie rozczłonkowanie intonacyjne strumienia mowy. Uformowanie graficzne prozy oratorskiej w postać niby-periodów i niby-kolonów zwiększa jej czytelność dla potrzeb analizy retorycznej. Dominującą nutą emocjonalną uczynił mówca przekonanie o jedności i wspólnocie całego stanu szlacheckiego: żołnierzy, ziemian i posłów na sejmy. Już pierwszy akord wydobywa tę nutę:

1	<p>W <u>rycerskim</u>¹¹ Rzeczypospolitej kole — <u>rycerskie wojskowe koło</u> posłom swym W[asz]M[oś]ć panom przy dobrej próśb swoich otusze najskuteczniejszą obiecowalo, <u>wierzę,</u> audiencyją.</p>	<p><u>paralelizm – efekt jednakowości</u></p> <p><u>wtrącenie upewnijające</u></p>
---	---	---

⁹ Tamże, s. 112.

¹⁰ Tekst mów z antologii J. Ostrowskiego-Danejkwicza, *Swada polska i lacińska*, t. 1, vol. 1, Lublin 1745, s. 18–19, 112–113 (egzemplarz ze zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego). Modernizacja tekstu według reguła dla wydań typu B, skodyfikowanych w wytycznych *Zasady wydawania tekstów staropolskich*. Projekt, oprac. Zespół, Wrocław 1955.

¹¹ Podkreślenie jest (tutaj i dalej) graficznym oznaczeniem obudowania elokucyjnego a pogrubienie — toposu inwencyjnego.

Poczucie jedni wypełniać będzie całą mowę, przy równoczesnym sugerowaniu kolejno różnych aspektów wspólnoty i płynących z nich konsekwencji. W „periodzie” 2, a później w 10, bycie częścią stanu szlacheckiego wiąże się z otwartą dla wszystkich szansą na awans, aż do Izby Poselskiej włącznie:

2	<p>Wiedzieli bowiem [żołnierze], że siła ich na tym zasiada miejscu, którzy dobrego torem idąc ojczyzny syna,</p> <p>równe przedtym w pocie obozowym, przy nieuchronnym krwi wylaniu, ponosząc prace, a ziemiańskie potym z sławą osiadłszy domy, oto teraz in toga [w todze] wspaniałej rady użyczają ojczyźnie.</p>	<p>świadcstwo z opinii środowiskowej</p> <p>postępowanie członków wspólnoty ujęte jako chwalebne amplifikujące incrementum:</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. żołnierze ponoszący trudy i cierpienia 2. ziemianie cieszący się sławą płynącą z wojny 3. posłowie troszczący się o ojczyznę
---	--	---

Zanim motyw kariery stojącej otworem przed każdym żołnierzem-szlachcicem powtórzony zostanie w „periodzie” 10, mówca wydobywa jeszcze inne, przydatne mu do zaplanowanej perswazji, aspekty. Najpierw — wypływające ze wspólnotowego doświadczenia doskonale wczucie się posłów w sytuację wojska pozostającego w borgowej służbie i zrozumienie zasług żołnierzy dla ojczyzny:

3	<p>Jakoż na sobie spróbowawszy, najsluszniej uznać mogą, jako przy wojskowej pracy żałosna musi być zatrzymana płaca, kiedy bogatszy w blizny i razy niż w zapłatę zostaje żołnierz.</p>	<p>wspólne doświadczenie potwierdzenie racji odbiorców mocne emocjonalnie</p>
4	<p>Lepiej, mówię, uważć mogą, co każdego z WMć panów i całego wojska <i>debetur</i> [jest do zawdzięczenia] cnocie.</p>	<p>potwierdzenie racji odbiorców wtrącenie wzmacniające</p>
5	<p>Tu tedy najsluszniej, jako prac albo przysługi, <u>tak</u> próśb swoich <i>et praemiorum</i> [i zasług] wojsko tej Rzeczypospolitej czyni sobie <i>depositorium</i> [składnicę].</p>	<p>potwierdzenie racji odbiorców jako credit tak debet</p>

Po takim dowartościowaniu trudu żołnierskiego i wielokrotnych zapewnieniach o rozumieniu problemu przez Izbę Poselską — pojawiła się nagana wobec samowoli niepłatnego wojska i wybierania przez nie „chlebów” na własną rękę. Wszystko to nadal w tonacji wspólnoty i ojcowskiego niejako, naturalnego i dozwolonego, napominania:

6	Skąd, <u>jako</u> zasług najprędsza wypłata, <u>tak oraz</u> , jeśli się w czym znajdowało, rozbieżnej <i>disciplinae</i> <i>militaris</i> [żołnierskiej dyscypliny] niepochlebna pochodziła cenzura.	<u>topos ze wzmocnienia: a pari</u>
---	---	-------------------------------------

Dwa kolejne „periody” — to całkowicie rozmiijające się z prawdą, pełne hipokryzji przekonywanie, że Polska, w porównaniu z innymi, jest państwem najuczciwiej regulującym swe zobowiązania wobec żołnierzy:

7	Jeśliż którego pod słońcem świata tego polskiego skarbu niewyczerpniona żołnierzowi wystarcza płaca, niech cudzoziemscy panowie bogatych swych intrat gęstemi nie zamierzają milionami, bo więc <u>kiedyby</u> (polskiemi onego neoteryka dyskurs że wyrzę słowy), <u>kiedyby</u> , <u>mówię</u> , swoje wojskowe wypłacać zaczęli długi, <u>korony i berła skowawszy na dukaty</u> , przy <u>najuboższym jednego charłaka</u> zostać by musieli opatrzeniu ¹² .	<u>nasilony tok inwersyjny</u> <u>retorsio argumenti</u> świadcstwo z literatury wzmacniające powtórzenie <u>wzmacniające wtrącenie</u> <u>unaocznienie, hypotyposis</u> <u>hiperbolizacja</u>
8	Sama Polska żołnierzowi swemu jest najwyplątniejsza, lubo żywe, <u>bez przytoczenia inszych</u> , WMciom są dowody, kórtzy <i>emerita</i> [wysłużone] liczyliście nierz <i>stipendia</i> [żołdy].	pozór wniosku wynikającego jakoby z argumentacji <u>praeteritio</u> argumentum ad auditorem: dowodem ma być doświadczenie odbiorców

¹² Trudno ustalić, którego „poetę nowego” sparafrazował Fredro. Wypowiedź wyraża przeświadczenie o bezcenności trudu żołnierskiego. Zwrot o skowaniu koron i berel na dukaty przypomina znaną frazę z *Pieśni* II 5 Jana Kochanowskiego (za spostrzeżenie to dziękuję profesorowi Jackowi Wójcickiemu). Jan z Czarnolasu wielokrotnie też podkreślał różnicę między męstwem żołnierzy a ich liczbą, a także między duchem rycerskim a zamiłowaniem do bogactwa (np. we *Wrózkach*, w *Orfeuszu sarmackim*, w elegiach III 14 i IV 2). Nie ma jednak w dorobku Kochanowskiego wyrażonego wprost przekonania o randze służby żołnierskiej, o niemożności prawdziwego wypłacenia się za nią. Zaczerpnięte zostało ono jako oratorskie świadectwo zapewne skąd indziej, i to raczej z literatury obcej, skoro „dyskurs” poety wyrazić chciał mówca „polskiemi słowy”.

Rozmiar arogancji przejawiającej się w tej partii mowy zadziwia, ponieważ takie postawienie sprawy musiało być, jak nietrudno przewidzieć, przeciwnie. Najwidoczniej delegacja wojska nie była grupą, z którą trzeba się było liczyć. Po prostu — należało ją jak najszybciej odprawić, nie zadając sobie trudu przeprowadzenia przekonującej perswazji. Doświadczenie żołnierzy było przecież wręcz przeciwne. Rzeczpospolita rzeczywiście uchwalała podatki na opłacenie wojska, ale odbywało się to zawsze z ogromnym opóźnieniem i w niewystarczającej kwocie, a przy tym do rąk żołnierzy dochodziła tylko część wpłaconych sum, gdyż „rozpływały” się one po drodze. Nie był to jeszcze, co prawda, czas straszliwych konfederacji z lat 1661–1663, groźnych dla całości ustroju państwa, ale już wówczas zagrożenie stwarzane ludności i państwu przez niepłatne oddziały było w pełni widoczne. W tej sytuacji niemal na ironię zakrawało bezsensowne, nieprzemyślane oparcie linii odpowiedzi wojsku na argumentcie najlepszego opłacania właśnie polskich żołnierzy i uzasadnianie tego ich osobistym doświadczeniem: „*emerita* liczyliście nieraz *stipendia*”. Zakończeniem wątpliwego dowodzenia jest „period” 9, uformowany tak, jakby był rzetelnym wnioskiem, a przy tym pomniejszający tragizm sytuacji wojska:

9	<p>Skąd, <u>wierzę</u>, nieciężko było przy takim upewnieniu przy borgowej nieco zostawać służbie, tak omylnej [!] i łaskawej matki swej Rzeczypospolitej mężnie pieczołując zdrowie.</p>	<p><u>wtrącenie upewnijające</u></p> <p>amplifikacja pomniejszająca</p> <p><u>litota</u> i amplifikacja pomniejszająca postępowanie żołnierzy ujęte jako chwalebne</p>
---	---	--

Tak powracamy do nagrody, czyli do wizji awansu, płynącej z poczucia wspólnoty. Przypomnijmy, że ta nuta zabrzmiała wcześniej w „periodzie” 2. Tym razem jednak złączona zostaje z karą: niezgodą Rzeczypospolitej na samowolę wojska. Odbywa się to delikatnie, w trybie warunkowym, z odsunięciem tego zagrożenia w przyszłość i wskazaniem możliwości jego uniknięcia:

10	<p>Ta tedy <i>provida</i> [troskliwa]ojczyzny <i>cura</i> [opieka] (jako się o tym lepiej namówiemy) minąć nigdy WMciów nie może; <u>taż to</u> WMciów, <u>jako</u> i nasza, wspólna ojczyzna, a lubo przy ochocie teraz za trochę żołdu przedajną do przysłużenia się onej niesiecie duszę, przecież po pracowitych żołnierstwa swego trudach</p>	<p>niemal prowokacyjne odwrócenie wektora wartości; obietnica zajęcia się sprawą</p> <p>kategoryczność <u>topos ze wzmocnienia: <i>a pari</i></u></p> <p>topos wspólnoty amplifikujące <i>incrementum</i>:</p> <p>1. żołnierze</p> <p>2. ziemianie</p>
----	---	---

10	<p>na swoje ziemiańskie do spoczynku ustąpiwszy domy, i równie na tych tu potym zasiadając miejscach, <u>zechcecie.</u> aby terazniejsza WMciów <i>militia</i> [służba] następującym żołnierzom do dobrego w rycerskim dziele powodu, <u>nie</u> (Boże zawaruj) <i>ad solvendam disciplinam</i> [do rozprzężenia porządku] albo do uciążenia skarbu Rzeczypospolitej przykładem była.</p>	<p>3. posłowie</p> <p><u>praeparatio:</u> postępowanie terazniejszych żołnierzy będzie przykładem dla następców; dobry przykład</p> <p><u>antyteza</u> <u>obsecratio</u> dwa złe przykłady: 1. samowola 2. nadmierne roszczenia</p>
----	---	--

Oto więc żołnierze domagający się zasłużonego żołdu usłyszeli przemowę o jedności stanowej, docenianiu ich zasług i wzięciu pod uwagę postulatów (niekonkretnie: kiedyś tam), jednocześnie jednak tkwiła w tym karcąca domieszka sugestii, iż żądania są zbyt wygórowane i wyrządzają ojczyźnie krzywdę. Gdy już wyrośnięcie z żołnierstwa i osiadzicie w waszych majątkach, a potem w ławach poselskich — zdawał się roztaczać przyszłościową wizję mówca — nie będziecie chcieli, by ówcześni obrońcy ojczyzny brali z was zły przykład. W kolejnym „periodzie” stosuje mówca zabieg erystyczny zwany „metodą zaliczania do negatywnej kategorii pojęć”, skojarzony z argumentem *ad vanitatem*. Przeciwstawia mianowicie żołnierzy rodzimych — cudzoziemskim, zarzucając tym drugim (ze względu na nieodczuwanie miłości do obcej ojczyzny) skłonność do gwałtów i rabunków. Tak ujęta antyteza nie przypisuje, co prawda, *expressis verbis* wojsku polskiemu szlachetności i altruizmu wobec ludności, ale w istocie takie właśnie postępowanie na nim wymusza, skoro wyraża ocenę: jak dobrze, że to wy, a nie oni:

11	<p>Stąd ci się cieszy Rzeczpospolita, że WMciów synów swych pod znakami swemi liczy, <u>a nie obcych,</u> którzy <u><i>non fide,</i></u> <u><i>non amore in alienam patriam</i></u> <i>tenentur</i> [nie wiarą, nie miłością do obcej ojczyzny powodowani], <u><i>populatores terrae,</i></u></p>	<p>metafora synów ojczyzny</p> <p><u>antyteza; metafora obcych</u> <u>zaprzeczenia dotyczą wartości wysokich</u> <u>obcość potraktowana w pełni po łacinie</u> <u>powtórzenie słowa przy odwróceniu</u> <u>znaczenia:</u> obrońcy przed niszczycielami sami stają się nimi</p>
----	--	---

11	<p><i>quam a populationibus vindicare debebant et hospitibus tantum metuendi</i> [niszczyciele ziemi, której od zniszczeń i od tak strasznych wrogów powinni byli strzec]¹³, którzy <u>albo</u> dobrze zrobicie równo sobie, jako co <u>(Boże zawaruj)</u> opacnym stanie się skutkiem, [<u>albo</u> co] także sobie, jako Rzeczypospolitej, należytego, rozumieć musicie.</p>	<p>macie wybór: <u>albo</u> myśleć tylko o sobie</p> <p><i>obsecratio</i> wizja złego skutku <u>albo</u> rozumieć, co jest dobre dla ojczyzny i dla was jednocześnie</p>
----	---	--

Widać, jak konsekwentnie dokonuje się tu stopowanie żądań postłów wojskowych: po wizji wspólnoty, rozumienia potrzeb i przypomnienia, że nie na wieki jest się żołnierzem — argument pewności żołdu od „najwyplatniejszej Polski”, potraktowanie postulatów jako przykładu dążenia do „uciążenia skarbu Rzeczypospolitej”, a na koniec wpisanie żądań w kategorię postępowania niegodnego „synów” ojczyzny, a charakteryzującego obcych (u których brak oddania i miłości jest wytlumaczalny).

Następnie mówca niby to składa ukłon przed wojskiem, deklarując rozumienie jego trudów, ale jednocześnie przypisuje zgodę żołnierzy na ich ponoszenie — właśnie tej imputowanej im przed chwilą szlachetności i nieegoistycznemu myśleniu kategoriami nadrzędnego dobra:

12	<p>Jakoż stąd, wierzymy, pochodziła ta nieustająca WMciów, przy ciężkościach obozowych, praca.</p>	
----	--	--

Do tego dorzuca Fredro argument z dawnej, „złotej” przeszłości, gdy patriotyczny duch w wojsku czynił możliwym gromienie znacznie liczniejszego wroga, i do czego zachęca mówca żołnierzy także teraz:

¹³ Rozszerzony cytat z Kwintusa Kurcjusza Rufusa (*Historiae Alexandri Magni*, III, 4, 9: „*populator terrae quam a populationibus vindicare debebat*”; o zniszczeniu „ogniem i mieczem” Cylicji przez jej zarządcę, Arsamesa, by wojska Aleksandra Macedońskiego, przed którymi nie potrafił jej obronić, zastały pustkowiem; *Historia Aleksandra Wielkiego*, przekł. zesp. pod red. L. Winniczuk, Warszawa 1976, s. 58–59: „stając się w ten sposób niszczyicielem kraju zamiast być jego obrońcą”). Jak widać, cytat formalnie tylko odpowiada swemu źródłu, dotyczy bowiem całkowicie innej sytuacji.

13	<p>Toż i dla tej [pracy] będzie sprawowało [szczęście], że dawnych kiedyś wojsk idąc przykładem, kiedy po kilku tysięcy naszych kilkadziesiąt gromili nieprzyjacielskich, na toż męstwem swym będziecie zarabiali szczęście; <i>bellica fortuna fortiorum amica est</i> [wojenne szczęście jest przyjacielem odważnych]¹⁴.</p>	
----	---	--

Celem tego „periodu”, chybionym, jak się wydaje, było dowartościowanie sfery woli („ducha”), zdolnej czynić cuda. Tym razem od żołnierskiego ducha oczekiwano nie cudów, a „tylko” przykrócenia wymagań pod adresem skarbu państwa.

Peroratio niesie, co prawda, obietnicę uwzględnienia w obradach postulatów żołnierskich:

14	<p>Ta tedy Izba nasza, WMciów panów pochwalając i wdzięcznie przyjmując krwawe prace, w swoim będzie się przy dalszych namowach poczuwała do odplacenia staraniu, tudzież te insze <i>desideriorum</i> [postulatów] WMciów <i>puncta</i> [punkty] w niezapamiętnym zostawuje sobie uważeniu.</p>	
----	--	--

Po wcześniejszych jednak zabiegach, podstępnie pomniejszających zasadność dezyderatów posłów wojskowych i spychających je do rangi roszczeń niegodnych polskiego żołnierza, zakończenie brzmi zbyt gładko i zdawkowo, by można w jego przesłanie uwierzyć. Zauważmy, że w całej mowie Fredro ani przez moment nie pomniejszał zasług żołnierzy (była to nieprzekraczalna granica argumentacji i pewnik, w który zresztą nikt nie wątpił), ale próbował nagrodę za nie przesunąć ze sfery materialnej w duchową. Wytworzył u delegatów wojska poczucie winy, gdy prośbę o sprawiedliwy przecież i oczywisty żołd — utożsamiał z egoizmem, zrozumiałym u obcych, ale nie u Polaków. Karmić się oni powinni miłością do ojczyzny i ogrzewać nadzieją awansu stanowego.

Podziękowanie wojsku W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego] od Izby Poselskiej

Delegaci wojska litewskiego otrzymali odpowiedź bardzo krótką (sześć „periodów”) i choć podniosłą, to jednak zdawkową. Wobec nich mówca nie silił się

¹⁴ Parafraza maksymy znanej z Terencjusza (*Phormio*, 425: „*Fortes fortuna adiuvat*”) i z Wergiliusza (*Eneida*, X, 284: „*Audentes fortuna iuvat*”; przekł. T. Karyłowskiego: „Mężnych wspiera Fortuna”), w: Publiusz Wergiliusz Maro, *Eneida*, przeł. T. Karyłowski, oprac. S. Stabryła, wyd. 3 zm., Wrocław 1981, BN II 29, s. 288).

nawet na głębsze zabiegi erystyczne. Obietnicę zajęcia się w obradach sprawą wypłat poprzedził tylko wyrażeniem wdzięczności za pomoc wojenną, odwagę i poświęcenie:

3	[...] nasza [...] przeciwko WMciom zataić się nie może wdzięczność i podziękowanie, jako tym którzy tak wspaniałej sprawy i sławy zostawiliście instrumenta, przez nieochronne prace, nieskąd krwie wylanie, w tamte zakryte kozackie przerzynając się siedliska.	
---	---	--

Orator roztoczył następnie obraz wspaniałych zwycięstw wojsk litewskich nad Kozakami. Żołnierze pod wodzą hetmana Janusza Radziwiłła triumfowali dwukrotnie w bitwach pod Łojowem (w lipcu 1649 pokonanie Kozaków Stiepana Podobajły i Stanisława Krzyczowskiego, w lipcu 1651 zwycięstwo nad oddziałami kozackimi zdążającymi do Homla), a w sierpniu 1651 odzyskali Kijów¹⁵. Formalnie był to ciąg dalszy podziękowania, między wierszami jednak triumf ten wskazywany był chyba jako sama w sobie, już uzyskana przez żołnierzy, nagroda. Temu prawdopodobnie służyć miały zabiegi amplifikacyjne (podniosłość, rozciąganie skutków zwycięstwa na wieki):

4	Póki od W[ielkiego] Ks[ięstwa] pogranicza płynący Dniepr o kijowskie otłukać się będzie brzegi, będzie oraz kozackim oświadczać strachem potomkom, że tamtą stroną pogromione przedtym ogromne rebelizanta Krzyczowskiego pułki, a teraz głębszym wojska wtargnieniem one <i>depositorium</i> [składnica] ozdób ruskich, Kijów, za przywodem walecznego wodza zniesiony, i [w] dalsze zwycięską przepędzone dobrego rycerstwa ręką są siedliszczą.	
---	--	--

Wielkie czyny wojsk litewskich potraktowane zostały jako oczywista gwarancja zaspokojenia roszczeń żołnierzy. Rozumowanie przebiegało w następującym ciągu: zasługi wojenne — wdzięczność ojczyzny i króla — postawienie sprawy na forum sejmowym — dobry skutek. Wdzięczność stać się miała, póki co, zastawem wypłaty nagród, ale ponieważ na zastawie miało się skończyć, wylewność podziękowań musiała wystarczyć za wszystko. Docenić należy kunszt mówcy, który nie mając w zanadrzu nic do zaoferowania, w zakończeniu wbudował nadzieję:

¹⁵ T. Wasilewski, *dz. cyt.*, s. 82, 109.

5	Słusznie tedy za takimi odwagami, jako u szafującej wszelką fortuną <i>et benemeritorum praemiis</i> [i nagrodami dla zasłużonych] pańskiej J[ego] K[rólewskiej] M[ości] ręki obiecować sobie możecie WMśc <i>praemia</i> [nagrody], tak co do otrzymania dalszych <i>desideriorum</i> [postulatów] należy, dobrą czynić możecie sobie otuchę.	
6	A na ten czas przyjąwszy od nas tę, którą w dobrych afektach za wojskowe prace WMciów odnosimy, wdzięczność, będziecie onę <i>interea pignoris loco</i> [tymczasem jako zastaw] trzymać, za czym dalsza koła naszego namowa i rzetelnych konsultacyi sejmowych, a zatym pospolitego dobra, nastąpi skutek.	

Aby jednak *laudatio* wyrażana żołnierzom litewskim nie przyćmiła zasług wojsk koronnych, aby zachować odpowiednią proporcję, w dwu pierwszych „periodach” przemowy (stanowiących od razu *narratio*, przy rezygnacji z *exordium*) zaakcentował Fredro znaczenie wspólnoty obu narodów:

1	<u>Pokazało</u> Wielkie Księstwo, uznała Korona, <u>jak</u> ozdoba pokojem, <u>jak</u> pożyteczna wojną ta święta unija obojga wielkich narodów, którą łaskawie ordynacyja <i>fatorum</i> [losów] w tak potężnych narodach wznieciła, <i>saecula texerunt</i> , <i>Deus firmavit</i> [pokolenia obroniły, Bóg utrwalił].	
2	<u>Pokazali</u> , mówię, IchMśc panowie bracia nasi WKs. Litewskiego, <u>jako</u> z nią polskiemu pięknie imieniu, kiedy do wspierania zobopólnej całości i powagi Rzeczypospolitej tej prawej naszej — tamta lewa niedawno pomogła ręka.	<u>paralelizm</u> <u>powtórzenia</u>

Powtórzył orator strukturę składniową obu „periodów”, a także jej najważniejsze wyznaczniki leksykalne, w drugim wypadku dodatkowo wzmacniając rangę swych słów wtrąceniem: „mówię”. Wszystkie te zabiegi, a także przywołanie proberza wyroków losu, wielusetletniej historii i przychylności Boga, służyły budowaniu przekonania o podniosłości unii. Nie sposób jednak nie dostrzec, że jej dwa składniki nie zostały potraktowane symetrycznie. Litwa „pokazuje” coś Koronie,

która „uznaje” to (w domyśle: mogłaby nie uznać); z nią jest „polskiemu pięknie imieniu” (nie obu imionom); ręka prawa (ważniejsza przecież) nazwana została „naszą”, a lewa — „tamtą”. Od początku więc podziękowanie, które nastąpiło zaraz po *narratio*, aczkolwiek wielosłowne i wylewne, osadzone zostało w zakreślonych granicach.

Takie oto nierealne (o czym z góry było wiadomo) obietnice złożył marszałek poselski delegatom wojsk koronnych i litewskich, rzucając jednocześnie na dezzyderaty tych pierwszych cień ambiwalencji, a drugim „wręczając” wdzięczność jako weksel bez pokrycia. W obu odpowiedziach wyczuwalne są: słabo maskowane poczucie wyższości i „lekcja wychowawcza”.

Kunszt retoryczny mówcy należy jednak ocenić wysoko. Potwierdza się i tu obserwacja dotycząca sejmowych wypowiedzi merytorycznych w drugiej połowie XVII wieku, iż tam, gdzie mówca pozostaje w sytuacji trudnej (nawet gdy odbiorców postrzega jako stojących niżej), nie wyrzeka się pomocy retoryki i nie pozwala sobie na styl średni.

Dnia 6 marca do Izby Poselskiej przybyło poselstwo z Senatu, wzywając do podjęcia sprawy zapłaty wojsku. Powołano ośmioosobową komisję, która oczywiście nie zdążyła już zająć się problemem, gdyż w ostatnim ustawowym dniu sejmu (8 marca) zdołano uzyskać prolongatę na jeden dzień, a propozycja kolejnej prolongaty spotkała się z protestem i wyjściem Sycińskiego¹⁶.

Krystyna Płachcińska

How to Make the Empty Promises – the Replies of Andrzej Maksymilian Fredro to Soldiers Delegates in the Sejm in 1652

(Summary)

The soldiers (Polish and Lithuanian) had deputed their legations to the sejm in the March of 1652 to ask for payment of overdue pay. The president of parliamentarians, Andrzej Maksymilian Fredro, had given two times the responses to the delegates. These speeches are the example of „high-level” style, rich in the applications of rhetorical devices, which provided for dishonest persuasion. This high artistry had served for making the empty promises to soldiers.

Keywords: Historical stylistics; Parliamentary oratory; Baroque eloquence; Rhetoric; Stylistic differentiation.

¹⁶ S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszewski, *dz. cyt.*, s. 95–96, 106.